

Drodzy Bracia i Siostry,

Dziś w naszej Archidiecezji obchodzimy niedzielę hospicyjną. Chciałbym Wam przy tej okazji przeczytać list: nie będzie to jednak list Episkopatu Polski, ani nawet list rektora Uniwersytetu, ale list młodej kobiety – mamy.

*„Ciąża przebiegała prawidłowo. Radość była tym większa, że długo na nią czekałam. Podczas USG widziałam jak moje dziecko rusza rączkami i nóżkami. Mąż bardzo ucieszył się, gdy poczuł ruchy dziecka. Ten pierwszy, jeszcze delikatny kopniak, uświadomił mu więcej niż obrazy USG. Ucieszyłam się z możliwości przeprowadzenia badań prenatalnych, chciałam mieć pewność, że maluszek dobrze się rozwija. Zaproponowano mi wykonanie amniopunkcji. Po miesiącu dostałam dokumenty i długo wczytywałam się w interpretację skomplikowanych wyników. W końcu zrozumiałam – wada genetyczna, która nie dawała dziecku szans na przeżycie. Nie wiadomo czy doczeka porodu, a jeśli tak to czy go przeżyje. **Nic nie wiadomo oprócz tego, że niedługo umrze.** Cierpiałam gdy ludzie mi gratulowali, gdy pytali o płęć i termin porodu. Nie wiedzieli, że czekam na **nieszczęśliwe** rozwiązanie. Mimo to staraliśmy się cieszyć oczekiwaniem na synka – Bartusia. Gdy zdecydowałam się go urodzić, wydawało mi się, że jestem na tyle silna, że dam radę utrzymać go przy życiu. Delektowałam się każdym dniem ciąży i każdym jego ruchem jaki poczułam. Uświadomiłam sobie, że data narodzin mojego dziecka, może być też datą jego śmierci. Modliłam się, żeby urodził się żywy. Chciałam, żeby zobaczyli go dziadkowie. Chciałam żeby poczuł miłość, jaką go obdarzamy. Chciałam żebyśmy mogli się pożegnać. Nadszedł dzień porodu: mój syn żył. Nie płakaliśmy. Po 3 godzinach poczułam jego ostatni oddech. Bartuś odszedł. Był tylko przez moment. Jestem dumna, że miałam takiego synka. Nigdy nie dokonałaby innego wyboru. Nie zrezygnowałabym z ciebie Bartusiu. Kocham Cię. Twoja na zawsze - MAMA.*

Drodzy Bracia i Siostry, list, który przed chwilą usłyszeliście jest autentyczny. To prawdziwa historia mamy, która przeżyła ogromny dramat straty dziecka. Na szczęście otrzymała wsparcie hospicjum perinatalnego w Łodzi. Była otoczona życzliwą opieką zarówno swoich bliskich jak i całego zespołu fachowców: medyków, psychologów i duchownych. Na szczęście w całym tym dramacie nie była sama. Niestety nie zawsze tak się dzieje. Nie rzadko bywa tak, że rodzice słysząc dramatyczną diagnozę o chorobie swojego dziecka nie otrzymują pomocy. Co gorsza bywa, że usłyszają zdanie: **„Tego się nie nosi. Tego się nie nosi, bo to nie jest dziecko!”** Tak powiedział jeden lekarz do młodej mamy, która w 14 tygodniu ciąży usłyszała diagnozę o śmiertelnej chorobie swojego maleństwa. Co musiała czuć wtedy ta młoda kobieta? Świat jej się zawalił, legło w gruzach jej największe marzenie o zdrowym dziecku. Usłyszała, że nawet jeśli urodzi to „ono” pożyje tylko kilka godzin lub dni. **Co musiała wtedy czuć? Nie wiem.** Nie potrafię powiedzieć. Nie wiem, czy ktokolwiek potrafi. To zrozumie tylko kobieta, która sama doświadczyła takiego dramatu. Jedno jednak wiem na pewno – taka mama nigdy nie powinna zostać sama. W chwili tak trudnej, powinien być przy niej tato dziecka i najbliżsi krewni, to oczywiste. Ale równie oczywiste powinno być to, że obok wsparcia bliskich kobieta i cała ta rodzina otrzyma pomoc profesjonalną – ze strony lekarza, psychologa, a jeśli tego potrzebuje – także i osoby duchownej.

Do dzisiaj takiego wsparcia – profesjonalnej opieki czyli hospicjum perinatalnego w województwie zachodniopomorskim niestety nie było. Do dzisiaj - ponieważ **tej niedzieli – 29 września 2024 r. swoją działalność rozpoczyna hospicjum perinatalne JESTEM**. Tym samym nasze województwo przestaje być jedynym w Polsce, które takiej opieki nie ma. Do tej pory Rodzinom, u których nienarodzonych dzieci lekarz zdiagnozował wady letalne czyli śmiertelne, proponowano zazwyczaj aborcję. Brakowało oferty realnej pomocy tym, którzy chcieli iść inną drogą, ale dziś to się zmienia - hospicjum perinatalne JESTEM już działa.

Czym jest hospicjum perinatalne? To zespół specjalistów wspierający rodziców, którzy w czasie ciąży dowiadują się o tym, że ich dziecko jest nieuleczalnie chore i najprawdopodobniej umrze w niedługim czasie po przyjściu na świat. Hospicjum perinatalne koordynuje opiekę medyczną nad dzieckiem i jego mamą, w tym specjalistyczne badania, konsylia lekarskie czy wizyty w poradniach. Jego zadaniem jest prowadzić przygotowania do porodu i towarzyszyć rodzinom od momentu diagnozy aż do narodzin. Hospicjum stara się też stworzyć bezpieczną przestrzeń na pożegnanie z maleństwem, oraz wspierać w przeżywaniu żałoby i bólu po stracie. Hospicjum perinatalne nie ma jednej, ściśle określonej formy działania bo zawsze dostosowuje się do konkretnej rodziny i ich indywidualnych potrzeb. Jedna mama będzie potrzebowała porad życzliwej położnej, inna wsparcia psychologa, a jeszcze inna poprosi o modlitwę duchownego. W każdym z tych zakresów: medycznym, psychologicznym i duchowym oferujemy realną pomoc. Oferujemy ją bezpłatnie.

Dla nas chrześcijan życie każdego dziecka jest darem – niezależnie od czasu trwania tego życia i stanu zdrowia tej małej osoby. **To dziecko żyje, choć być może znacznie krócej** niż tego pragną jego rodzice czy spodziewa się świat. Jednak teraz żyje i JEST pomiędzy nami. Każde dziecko zasługuje na imię, pamięć, a przede wszystkim na miłość. Przez te kilka chwil, które jest z nami, mamy za zadanie obdarzyć je miłością i troską tak wielką jaka tylko jest w tym momencie możliwa. Ma prawo od nas tego oczekiwać.

Każda mama i każdy tato – jestem o tym przekonany – ogromnie potrzebują wsparcia w tych trudnych momentach. To wszystko jest ogromnie trudne, ale w tym cierpieniu rodzice mają prawo godnie pożegnać się ze swoim maleństwem, mają prawo choć raz je przytulić. Mają prawo do smutku i łez, bo udawanie, że nic się nie stało jest po prostu nieprawdą. Pocieszenia typu: „**będziecie mieli następne bo jesteście jeszcze młodzi**”, które czasem nieopatrznie ktoś rzuci, są po prostu nie na miejscu i mimo najlepszych chęci nie przynoszą żadnej ulgi. Rodzice potrzebują mądrego, najlepiej profesjonalnego wsparcia, a nie taniego pocieszactwa. Potrzebują obecności. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że ta obecność bywa niełatwa: często nie wiemy, co i jak powiedzieć, jak się zachować. Szczególnie jest to trudne kiedy stajemy wobec dramatu śmierci dziecka. Niedowierzanie, rozpacz, ból. Przecież już wybrano imię, przygotowano dziecięcy pokoik i zamówiono wózek. Słowa lekarza: „wada letalna” brzmią jak okrutny wyrok. „**Nikt nie płacze, nawet Amelka**” – to zdanie powiedział 3 letni Wojtuś, kiedy umarła jego maleńka siostrzyczka, zaledwie 3h po narodzeniu. **Nikt nie płacze**, ani to maleństwo, bo już umarło, ani rodzice, bo muszą być dzielni, ani nawet znajomi, bo nie bardzo wiedzą jak się zachować i co powiedzieć. **Nikt nie płacze...** Kiedy jesteśmy totalnie bezsilni, tak bardzo, że nawet na płacz nie mamy siły, to nie znaczy, że nie możemy nic zrobić. Tam gdzie po ludzku już nic nie da się zrobić, tam trzeba zrobić po Bożemu. Tym właśnie jest chrześcijańska umiejętność współcierpienia. Tym jest czuła obecność, którą papież Franciszek nazywa „**cennym balsamem, który daje wsparcie tym, którzy cierpią**” To jest właśnie zadanie i misja hospicjum perinatalnego.

Dziś we wszystkich kościołach naszej archidiecezji przeżywamy **tzw. „niedzielę hospicyjną”**. Każdego roku, drodzy bracia i siostry, w ostatnią niedzielę września wspieracie ofiarami do puszek hospicja prowadzone przez Kościół w naszej archidiecezji. Dziękujemy Wam za tą pomoc. Dzięki Wam pomagamy już prawie 40 lat, a teraz pomagać będziemy jeszcze bardziej troszcząc się nie tylko o osoby starsze, ale także o te najmłodsze i ich rodziny. Dziś prosząc Was o pomoc, polecamy Waszej trosce właśnie nowo powstałe hospicjum perinatalne JESTEM. Rozpoczynamy przy wsparciu fantastycznych lekarzy i położnych z różnych ośrodków w naszym województwie, szczególnie Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. Rozpoczynamy wspólnie: Fundacja Małych Stópek, Fundacja Donum Vitae i Hospicjum św. Jana Ewangelisty przy wsparciu Caritas. Rozpoczynamy dzięki Wam, dzięki Waszym ofiarom, my możemy profesjonalnie pomagać innym.

Przy tej okazji dziękuję Wam za ofiarność, jaką okazujecie przy okazji zbiórek CARITAS. Dzięki Wam Kościół w Polsce, nie tylko realizuje swoje pierwsze zadanie jakim jest głoszenie Dobrej Nowiny, nie tylko prowadzi ludzi do spotkania z Chrystusem, ale jest też największą instytucją charytatywną. Także dzięki Wam Kościół w Polsce prowadzi ponad **5 000 dzieł charytatywnych**: w tym min.: 270 jadłodajni, 72 domy pomocy, 92 domy dziecka, 27 domów matki i dziecka, 378 świetlic socjoterapeutycznych, 16 ośrodków adopcyjnych, 160 domów pomocy społecznej, 61 hospicjów, 31 ośrodków terapii uzależnień, 60 schronisk dla bezdomnych, 28 noclegowni, 40 łazni, 121 mieszkań patronackich, 286 punktów wydawania odzieży, 110 punktów żywności, **itd., itd.** Ponad 5 000 dzieł, nie poszczególnych akcji tylko ośrodków, które dzień i noc pomagają potrzebującym. To są Wasze dzieła, to Wy je utrzymujecie, Wy dając na kolejną zbiórkę Caritas zapewniamie ich funkcjonowanie. Bądźcie dumni, że my katolicy nie tylko mówimy o pomaganiu, ale realnie pomagamy!

Dziś otwieramy hospicjum perinatalne JESTEM. Dziękując Wam za ofiary do puszek zapraszam byście zapoznali się z plakatem, który wisi w Waszej gablocie parafialnej. Jest na nim adres strony internetowej, na której znajdziecie więcej informacji na temat naszego hospicjum. Jest też numer telefonu, który warto zapisać, by móc go przekazać dalej. Być może ktoś z naszych znajomych, bliskich, może z rodziny potrzebuje wsparcia hospicjum perinatalnego. Warto taki numer zapisać w telefonie, warto go udostępniać innym – 665 006 444.

Na zakończenie przyjmijcie proszę wyrazy serdeczności i zapewnienie o naszej za Was modlitwie.

Niech święci Archaniołowie - Michał, Rafał i Gabriel strzegą Was na drogach codzienności. Niech umocnią Waszą wiarę tak by móc powtórzyć za psalmistą: „choćbym przechodził przez ciemną dolinę...”

AMEN

Ks. Andrzej Partika
dyrektor Hospicjum św. Jana
oraz pracownicy i wolontariusze Hospicjum Perinatalnego JESTEM